

JAKUB KAMIL GÓRKA*

Badacz niezależny

ORCID: 0000-0001-9635-0766

Demokratyczny socjalizm jako powrót do ekonomizmu. Zarys problematyki zjawiska

**Democratic socialism as a return of the economism.
Outline of the phenomenon**

ABSTRAKT

Demokratyczny socjalizm jest w artykule rozumiany jako powrót do ortodoksyjnego myślenia socjalistycznego. Odwraca się od mainstreamowego nurtu tożsamościowego lewicy, nie jest jednak w stanie się od niego odciąć i odrzucić dziedzictwa lat 60. XX wieku. Demokratyczny socjalizm stawia na pierwszym miejscu interesy klasowe klas pracujących, co ma stanowić odpowiedź wobec ciągle jeszcze królującego centroliberalizmu i spoufalowanej wobec niego liberalnej lewicy, a także rosnących w siłę formacji populistycznych. W tekście nakreślone zostały uwarunkowania idei, a także jej słabe strony.

SŁOWA KLUCZOWE

demokratyczny socjalizm, kapitalizm, lewica, klasy, tożsamość

ABSTRACT

Democratic socialism is perceived in this article as a return to the orthodox socialist thinking. It is conflicted with a mainstream identitarian left, even if cannot reject heritage of the 1960s. Democratic socialism is focused on interest of the working classes, which is an antidote against center liberalism, liberal left and gaining more and more popularity populist movements. Text is devoted to outline an idea of democratic socialism and its strong and weak dimensions.

KEY WORDS

democratic socialism, capitalism, the left, classes, identity

„Jedną z najważniejszych cech socjalizmu nierozłączną z jego przyszłościowym nastawieniem związaną jest organicznie krytyczna postawa wobec *wszelkiej* terażniejszości – która to cecha wyklucza z góry pomysły opisanie socjalizmu w terminach jednego, przyszłego raz na zawsze modelu społeczeństwa”.

Zygmunt Bauman, *Socjalizm. Utopia w działaniu*

* E-mail: jakubkamilgorka@gmail.com

Wprowadzenie

Demokratyczny socjalizm zyskuje na popularności w ostatnich latach z jednej strony jako realna odpowiedź na zapotrzebowanie społeczne zerwania z neoliberalizmem, gdyż w założeniu chce fundamentalnie zmienić obowiązujący paradygmat społeczno-ekonomiczny. Z drugiej zaś strony próbuje wyraźnie odróżnić się na lewicy od stronnictw dotychczas skłaniających się ku tzw. „trzeciej drodze”, chcących *de facto* zachować kapitalistyczne stosunki społeczno-ekonomiczne. To, co niegdyś ortodoksyjni działacze i myśliciele socjalistyczni uważali za *clou* lewicowości, uległo zatraceniu i gruntowne zmiany w obrębie bazy ekonomicznej przestały interesować główny nurt lewicy, która chciała odtąd reformować jedynie społeczną nadbudowę. Socjaldemokraci, niegdyś stawiający sobie za ostateczny cel budowę społeczeństwa socjalistycznego na drodze demokratycznego ustawodawstwa, a po wojnie budujący tzw. państwo dobrobytu, doskonale wpasowali się w potrzeby i interesy klasy kapitalistycznej oraz klas średnich, niewiele ostatecznie różniąc się od centroliberalów, a nawet konserwatystów, którzy też popierali do pewnego stopnia elementy *welfare state* (Morawski 2001: 170). Ten polityczny marazm, znudzenie polityką i partiami głównego nurtu, czy wręcz spadek zaufania do tych instytucji, próbują wykorzystać ruchy populistyczne. Z tego też dla lewicy wynika, jak się wydaje, konieczność zmiany politycznych pryncypiów i reorganizacja dotychczasowych celów strategicznych, które powinny mieć za zadanie odebranie przynajmniej części elektoratu populistycznego. Obranie takiego kursu miałyby też stanowić środek do powrotu do socjalistycznej ortodoksji objawiającej się ekonomizmem, co też stanowi hipotezę tekstu: demokratyczny socjalizm jest tutaj pewną próbą powrotu do myślenia materialistycznego i klasowego na lewicy. Demokratyczny socjalizm jest właśnie w ujęciu autora powrotem do uznawania prymatu stosunków ekonomicznych w myśleniu progresywnym.

Autor pragnie jednocześnie podkreślić, że w pracy pojęcie „ekonomizmu” rozumie jako nadmierne przywiązywanie uwagi do kwestii ekonomicznych w analizie czy działalności politycznej, nie zaś w sensie, w jakim używał go chociażby Włodzimierz I. Lenin w krytyce „ekonomizmu” socjaldemokratów w dziele pt. *Co robić?* Przywódca bolszewików krytykował w nim ugodową z jego punktu widzenia politykę reform ekonomicznych na rzecz klas pracujących w warunkach demokracji parlamentarnej; sam zaś przywiązywał kwestiom ekonomicznym – zgodnie z wykładnią Marksowską – niebagatelną rolę, za fundament uznając materialne uwarunkowania życia społecznego. W tym sensie sam Lenin byłby tutaj przedstawicielem ekonomizmu, co nie oznacza jednak, że wszystkie idee „ekonomistyczne” są równoznaczne; demokratyczny socjalizm znajduje się na przeciwległym do komunizmu biegunie. Jak się dalej okaże idee demokratycznego socjalizmu cechują się pluralizmem

ujęć, jednak także i jego teoretycy uznają na ogół za Marksem i Engelsem, że baza (sfera materialna społeczeństwa, tj. gospodarka) poprzedza nadbudowę (sfera niematerialna, tj. kultura, prawo). Demokratyczni socjaliści podzielają więc owe ortodoksyjne przekonanie, że postęp kulturowy zaprowadzany progresywnym ustawodawstwem nie oznacza jeszcze postępu ekonomicznego charakteryzującego się rozwojem sił wytwórczych i zmierzaniem w stronę różnorodnie kreowanej wizji socjalizmu. Uważają wręcz, że reformy nienaruszające sfery materialnej osłabiają ruchy lewicowe, dokonując pozorne reform i umacniając pozycję kapitalistycznych elit.

W niniejszym tekście autor chciał naszkicować pewne uwarunkowania współczesnego demokratycznego socjalizmu. Zarysowane zostały kontekst ekonomizmu/tożsamościowości w lewicowym myśleniu, politologiczne próby ujęcia zjawiska i dzisiejszy popularny dyskurs amerykański demokratycznego socjalizmu. W drugiej części pracy umieszczone zostały głosy krytyczne wobec ortodoksyjnego ekonomizmu i zarzucenia liberalno-demokratycznych instytucji, które mają sugerować słabe punkty koncepcji demokratycznego socjalizmu.

Ekonomizm a polityki tożsamościowe

Dyskurs o demokratycznym socjalizmie należałoby rozpocząć od narysowania kontekstu, w jakim funkcjonują doktryny lewicowe. Tadeusz Klementewicz zwraca uwagę, że lewica „zmięła azymut” – „klasę zastąpiła różnica i celebrowała »tożsamości«”. Według niego:

zamiast postulatów klasowych pojawiły się światopoglądowe i realizujące niedokończony projekt nowoczesności: kwestie genderowe, związki partnerskie, legalna aborcja i ogólnodostępna antykoncepcja, opodatkowanie Kościoła, wyprowadzenie religii ze szkół, renegecja konkordatu (Klementewicz 2019).

Jego zdaniem, jeżeli oś konfliktu klasowego stanowi podstawę społeczeństwa, należy mu się właściwe eksponowanie. Ekonomiczne spojrzenie na konflikty tożsamościowe pozwoliłoby ujawnić ich ekonomiczne podłoże. Według Klementewicza są one ściśle warunkowane usytuowaniem ludzi „w systemie produkcji społecznej i w podziale wytworzonego bogactwa”. Za Davidem Ostem uważa on, że w demokracji optymalną linią podziału jest podział klasowy, nie zaś kulturowy, narodowy, etniczny czy związany z identyfikacją płciową – pierwszy wyraża bowiem interesy, drugi zaś tożsamości. Takie ujęcie konfliktu społecznego pozwoli pokazać realnego, niedostrzegalnego dla potocznej świadomości społecznej wroga, którym jest (niesprawiedliwy) system gospodarczy. Wojciech Ziętara zwraca z kolei uwagę na to, że „protesty studenckie z 1968 roku po raz pierwszy w tak znaczącym stopniu doprowadziły do przewartościowania na linearnej osi lewica–prawica” (Ziętara 2015, 211). Przed ruchem socjaldemokratycznym, stojącym pomiędzy libera-

lizmem a komunizmem, pojawiła się konieczność odpowiedzi na nowe zjawiska polityczne o emancypacyjnym charakterze.

Simon Tormey i Jules Townshend analizując dorobek krytyków ortodoksyjnego lewicowego myślenia skupiającego się na ekonomizmie i interesach klasowych, Chantal Mouffe i Ernesto Laclau, wskazują, że swój projekt socjalizmu jako odpowiedź na tożsamościowe ruchy emancypacyjne oparli oni na dwu założeniach: (1) poszerzeniu programu socjalistycznego o szacunek do liberalno-demokratycznych instytucji i wartości oraz (2) odrzuceniu zasad materializmu historycznego na rzecz teorii poststrukturalistycznej (Tormey, Townshend 2010, 95). Zamyślem tego projektu było zrewidowanie marksizmu tak, by zdolny był do przyłączenia się do fali nowych ruchów społecznych wyrosłych w latach 60. W *Hegemonii i socjalistycznej strategii* Laclau i Mouffe podkreślają, że dla lewicy istnieją dwie alternatywy: „albo kapitalizm mocą nieuchronnych praw wiedzie ku proletaryzacji i kryzysowi, albo owe konieczne prawa nie działają w przewidywalny dla nas sposób” (Laclau, Mouffe 2007: 16)

Kiedy ich zdaniem przekroczy się punkt, „w którym klasowość podmiotów politycznych traci swój konieczny charakter”, poszerza się pole walk społecznych o te, których tożsamości polityczne nie są konstruowane w oparciu o kategorię klasy. Odrzucenie „ekonomizmu i determinizmu” otworzyło ruchy lewicowe na szersze spektrum zmagania politycznych wewnątrz kapitalistycznych społeczeństw, jak i w obrębie całego kapitalizmu globalnego. Mouffe zwraca uwagę, że lewicowe polityki – marksistowska i socjaldemokratyczna – nie były w stanie zrozumieć następstw rewolucji 1968 (Mouffe 2010: 9). Według Mouffe było to wynikiem prymatu perspektywy esencjonalistycznej na lewicy, która w centrum stawia relacje klasowe. Jak pisze, esencjonalizm zakłada, iż „tożsamości polityczne podmiotów społecznych wynikają z ich pozycji w relacjach produkcji, a pozycja ta określa zarazem interesy owych podmiotów”. Ruchy feministyczne, LGBT, antyrasistowskie czy ekologiczne walczyły z formami dominacji, które nie były *stricte* klasowe. Walki nieklasowe nie były w myśleniu ortodoksyjnym uznawane za polityczne.

Immanuel Wallerstein, rozwijając niejako krytykę ekonomizmu autorstwa Mouffe i Laclau, uważa, że klasyczny podział w ruchu socjalistycznym na reformizm i rewolucjonizm jest błędny z szerszego punktu widzenia antysystemowej, emancypacyjnej działalności. Obydwa stanowiska opierają się na fałszywych przesłankach, które jeden obszar walki każą uważać za nadrzędny wobec innych: „W każdym z ruchów dominowało założenie, że krzywdy, o których mówią jego zwolennicy, mają charakter podstawowy, zaś te zwalczane przez inne ruchy traktowano jako drugorzędne i odwracające uwagę” (Wallerstein 2007, 104).

W tym kontekście nie dość więc, że ekonomizm był błędny z perspektywy szerokiego, społecznego wyzwolenia klas niższych, to ugrzązł jeszcze

na mieliźnie wewnętrznych sporów. Krytyczne uwagi Wallersteina tyczą się jednak również tożsamościowych, ale i nacjonalizujących ruchów społeczno-politycznych. Ugrupowania socjalistyczne jako stawiające sobie za zadanie emancypację miejskiego proletariatu, poprzez przyjęcie sprzeczności ekonomicznych jako głównej osi sporu społecznego, nie były zdolne uznać innych przestrzeni konfliktu za równowarte. Przykładowo klasa robotnicza składała się w głównej mierze z mężczyzn, a związki zawodowe postulowały „płacę rodzinną”, tak by pracownicy najemni byli w stanie samodzielnie utrzymać swoje żony i dzieci. Opóźniało to tym samym wejście kobiet na rynek pracy, uniezależnienie się od mężów i bezpośrednie uczestniczenie w nacechowanym sprzecznościami procesie produkcji. W następstwie tego kobiety były niedoreprezentowane w organizacjach klasy robotniczej, które z ostrożnością podchodziły według Wallersteina do przyznania im praw wyborczych, gdyż interesy kobiet nie były na tyle zbieżne z interesami partii i związków socjalistycznych, ile interesy samych zatrudnionych w zakładach pracy mężczyzn. Stąd też m.in. wzięła się pewna rozbieżność pomiędzy ruchem socjalistycznym a ruchem feministycznym. Nasuwa się więc pytanie, jak „materialistyczny” ruch demokratycznego socjalizmu wkomponuje w swoje postulaty kwestie tożsamościowe, w tym relacje między płciami. Marks i Engels, choć na tej tematyce się nie skupiali, dali podstawy teoretyczne do materialistycznej interpretacji podległej pozycji społecznej kobiet. Jak wskazuje Paweł Sydor, zgodnie z ujęciem marksistowskim, „upośledzenie kobiet ma w kapitalizmie mieć dwojaki charakter – kobiety przynależne do proletariatu, poza trwaniem w sytuacji wyzysku, są zmuszone poprzez okoliczności życiowe do prostytucji” (Sydor 2015, 491). Oznacza to ni mniej, ni więcej, że sami twórcy marksizmu dostrzegali wagę konfliktów innych niż klasowe, jednak i im przypisywali podłoże ekonomiczne, wskazując, że patriarchalne społeczeństwo zaistniało w miarę postępu materialnego wynikającego z przejścia do bardziej osiadłego trybu życia i konieczności zawiązania trwałych relacji małżeńskich, skupionych wokół gospodarstwa domowego.

Demokratyczny socjalizm odchodzi jednak od koncepcji Mouffe i Lac-laua reorganizacji priorytetów lewicy i próby zrównania tych dwóch sposobów politycznego myślenia i stanowi – zdaniem autora niniejszych rozważań – powrót do ekonomizmu (ortodoksji). Tym bardziej ciekawy jest charakter współczesnego demokratycznego socjalizmu, że choć nie jest to koncepcja nowa, to popularność zyskuje w nękanym nierównościami społecznymi Stanach Zjednoczonych i to stamtąd wydaje się powracać do Europy. Demokratyczny socjalizm nie może jednak mimo wszystko uciec od popularności dyskursów i ruchów tożsamościowych i mając świadomość zmiany społecznej, z której sam wyrósł, próbuje w swoją politykę wkomponować te postulaty, traktując jednak problemy ekonomiczne jako priorytetowe. Porzucenie kwestii tożsamościowych jako stałych elementów lewicowej agendy wydaje się niemożliwe,

niemniej jednak nic nie stoi na przeszkodzie, by ruch socjalistyczny skupił się na nowo na rozwiązywaniu sprzeczności kapitalizmu i ich skutecznym politycznym przezwyciężaniu.

Próba ujęcia demokratycznego socjalizmu

Zanim jednak zapoznamy się z postulatami i retoryką współczesnego demokratycznego socjalizmu, należy dokonać pewnego zarysu politologicznego tego zjawiska. Andrew Heywood w kontekście postawy ortodoksyjnej, „nietożsamościowej” zauważa, że demokratyczny socjalizm „opiera się na sprzeczności” (Heywood 2007, 135). Żeby pozyskać szerszy elektorat, ugrupowania demokratycznego socjalizmu musiały bowiem „rozwodnić” swoje założenia ideologiczno-programowe, naturalnie ograniczone do bazy robotniczej. Mimo otwarcia na elektorat wykraczający poza klasę pracującą, partie te nigdy nie miały zagwarantowanej władzy. Heywood rozumie „socjalizm demokratyczny” jako nurt w obrębie myśli socjalistycznej, który zakłada ewolucyjne, stopniowe zreformowanie kapitalizmu zgodne z ideałami socjalistycznymi. Inspirując się ideami fabianizmu i Ferdynanda Lassalle’a, partie socjaldemokratyczne (w ujęciu Heywooda można te dwie nazwy stosować wymiennie), takie jak chociażby niemieckie *Sozialdemokratische Partei Deutschlands* (SPD), postulowały upodmiotawianie polityczne robotników, zabiegając o lepsze warunki pracy, ubezpieczenia społeczno-emerytalne, dostęp do instytucji publicznych, prawa wyborcze, ewolucyjnie, a nie rewolucyjnie zabiegając o interesy reprezentowanej przez siebie klasy. W ujęciu Heywooda „demokratyczny socjalizm” to więc polityka klasycznej socjaldemokracji. Dzisiejsi demokratyczni socjaliści jednak dorobek ostatnich rządów socjaldemokracji jako zbyt spoufalonej z liberalno-demokratycznymi elitami kapitalizmu odrzucają. Według Gości Espinga-Andersa, socjaldemokraci nie chcieli wprowadzać socjalizmu w drodze rewolucji, operując w ramach instytucji demokratycznych i rozbudowując je (w kierunku socjalnym) i przysługiwali się tym samym rozwojowi sił wytwórczych gospodarki kapitalistycznej, wzmacniając kapitalistyczne państwo, ćwiczące się w rozwiązywaniu problemów społecznych (Esping-Andersen, 50). Tym samym realizowali – i dalej realizują – cele zupełnie odmienne od pierwotnych celów ideologii socjalistycznej, dążącej do przejścia kontroli nad środkami wytwórczymi i objęcia władzy politycznej.

Z całą jednak pewnością demokratyczni socjaliści są w stanie przychylnie spojrzeć na pewne socjaldemokratyczne państwa dobrobytu. Astrid Hedin zwraca uwagę na to, że Szwecja jest zazwyczaj i przez prawicę, i przez lewicę widziana jako kraj „w połowie drogi do socjalizmu typu komunistycznego” (Hedin 2015, 62–63). Hedin zwraca przy tym uwagę na to, że choć pojęcia socjalizmu i socjaldemokracji są stosowane wymiennie, to pomija się przy tym fakt, iż model szwedzki wyraźnie

uznaje prym wartości liberalnej demokracji i ma rys antytotitalitarny jako pozostałość opozycji do ówczesnego Związku Radzieckiego i jego satelitów. Przez socjalistów północnoamerykańskich demokratyczny socjalizm Olofa Palmego, zwieńczony w reformie *Medbestämmandelagen* z 1976, odczytywany był jako zapowiedź rzeczywistego socjalizmu, do którego miała prowadzić droga „poprzez urnę”. Hedin badając ideę demokratycznego socjalizmu, umieszcza ją jednocześnie w kontekście idei „demokracji w miejscu pracy” (*workplace democracy*). Jak zauważa, w międzynarodowym dyskursie lewicowym „demokratycznie prowadzone miejsca pracy definiują współczesną wizję modelu szwedzkiego jako latarni międzynarodowego demokratycznego socjalizmu”. Mimo wszystko, konstatuje Hadin, szwedzki model demokracji w miejscu pracy, ostateczną kontrolę nad przedsiębiorstwem pozostawia jego właścicielom.

W tym kontekście podobnie demokratyczny socjalizm rozumie Richard D. Wolff, autor *Democracy at work*. Amerykański ekonomista w swojej teorii posuwa się jednak dalej, pisząc, że wierzący w socjalizm jako zmianę strukturalną powinni zabiegać o to, by relacje pracowników i zatrudniających zostały zastąpione przez demokratyczne kolektywy. Wychodzący z ortodoksyjnie marksistowskich założeń Wolff zauważa, że w kapitalistycznym procesie produkcji nadwyżkę (*surplus*) zawłaszcza właściciel firmy, nie zaś faktyczni producenci. W miejscach pracy demokratycznie zarządzanych pracownicy wytwarzający zysk przedsiębiorstwa powinni móc wspólnie nim zarządzać i decydować o jego przeznaczeniu. Demokratyczny socjalizm jest w myśleniu Wolffa przeciwstawiany (1) gospodarce znacjonalizowanej, nazywanej też „kapitalizmem państwowym”, a także (2) socjaldemokracji, której sztamowym modelem jest model nordycki. Obydwa typy pomijają zdaniem Wolffa istotny czynnik, jakim jest kwestia tego, kto zarządza przedsięwzięciem ekonomicznym. W pierwszym wariantcie zarządzają już nie kapitaliści, lecz państwowi urzędnicy (stąd nazwa „kapitalizm państwowy”), w drugim ciągle jeszcze to kapitaliści odgrywają decydującą rolę, na wyłączność dysponując zasobami pracy. W modelu socjaldemokratycznym ich pozycja jest jednak osłabiana poprzez wzmacnianie klasy pracującej zgodnie z duchem równości społecznej. Obydwa modele w rozumieniu Wolffa nie spełniają jednak pryncypialnego założenia demokratycznego socjalizmu: pracownicy przedsiębiorstw, a więc faktycznie wytwarzający zysk, powinni mieć nad nimi kolektywną kontrolę.

Perspektywa R. D. Wolffa, zwracająca uwagę na to, kto tak naprawdę, a nie zgodnie z deklaracjami systemu, kieruje przedsiębiorstwami, ma dłuższą historię w dyskursach demokratycznego socjalizmu, zwykle krytycznego wobec struktur biurokratycznych, które obecne są w ustrojach socjalistycznym, państwa dobrobytu, lecz także strukturach przedsiębiorstw kapitalistycznych. Demokratyczny socjalista i ekonomista Cornelius Castoriadis wskazuje na biurokrację (nazywa ją „nową formacją społeczną”), która w krajach kapitalistycznych, jak i socjalistycznych ma

zastępować władzę innych klas w gospodarce. Tak Castoriadis pisze o ewolucji społecznego przewodnictwa w XX wieku:

Równoległe z zastępowaniem tradycyjnych form własności i klasycznej burżuazji własnością państwową i biurokracją, panująca w społeczeństwach opozycja przestaje być stopniowo opozycją między właścicielami środków produkcji a tymi, którzy ich nie posiadają, lecz staje się opozycją między zarządzającymi a wykonawcami w procesie produkcji [...] (Castoriadis 2019, 5–6).

Biurokracja staje się klasą samą dla siebie, a swoje istnienie w obiektywnym sposób może uzasadnić na tyle, o ile pełni rolę zarządczą nad produkcją społeczną, co – jak powiada Castoriadis – w konsekwencji powoduje, że zarządza wszystkimi innymi sferami. Badacz zwraca uwagę, że postulaty partii i organizacji robotniczych takie jak reforma rolna, nacjonalizacja przemysłu, planowa produkcja, zmonopolizowanie handlu zagranicznego, koordynacja systemu międzynarodowego w życie wcielane zostały, czy to w kapitalizmie, czy w gospodarce centralnie planowanej – właśnie przez biurokrację. Paradoks jest jednak taki, że nie dość, iż pracownicy realnie wytwarzający dobra i usługi nie uzyskali emancypacji zakładającej bezpośrednią kontrolę nad środkami produkcji, to „dla mas pracujących wynika z tego jeszcze bardziej intensywny wysysk, bardziej skoordynowany i, wypada rzec, bardziej racjonalny”. Z punktu widzenia pryncypiów socjalizmu demokratycznego nakreślonych przez Wolffa nie dość, że wytwórcy nie przejęli władzy nad nadwyżką, to ciągle jest im ona rekwirowana i to jeszcze w udoskonalony sposób. Demokratyczny socjalizm w tym kontekście walczyć musi nie tylko z kapitalistami (właścicielami środków produkcji), ale także i z biurokratami, którzy zarządzają efektami pracy innych, czy to w ramach administracji publicznej, czy też w ramach administracji podmiotów prywatnych. Pytanie, na ile w ramach wysoko złożonego społeczeństwa industrialnego czy postindustrialnego możliwe jest jego odbiurokratyzowanie. Niemniej jednak demokratyczni socjaliści muszą zwracać uwagę także na „pozakapitalistyczne” sposoby panowania w gospodarce kapitalistycznej, jeżeli za cel obierają przekształcenia w obrębie władzy ekonomicznej i politycznej.

Demokratyczny socjalizm we współczesnym ujęciu, chociaż jest przeciwny całokształtowi centralnie planowanej gospodarce, a także socjaldemokracji, nie jest antyrynkowy. Samuel Arnold uważa, że choć ortodoksyjni marksiści często byli przeciwni konkurencji rynkowej, późniejsze porażki gospodarki centralnie planowanej każą zwrócić się w stronę idei „socjalizmu rynkowego” (*market socialism*) i połączenia demokracji ekonomicznej socjalizmu z efektywnością kapitalizmu (Arnold 2020). Amerykańscy demokratyczni socjaliści popierają rozwiązanie *New Deal* liberała Franklina D. Roosevelta z lat 30. XX w., ale – jak pisze Meagan Day – „chcą iść dalej” (Day 2018). Idea demokratycznego socjalizmu wyrasta z przekonania, że zdobycy państwa dobrobytu nie

da się utrzymać w dłuższym okresie, czego dowodem jest osłabienie socjalnych funkcji państwa po kryzysie stagflacyjnym z lat 70. i następujących po nich rządach prokapitalistycznego Ronalda Reagana. Państwo dobrobytu ciągle pozostaje zorganizowane wokół gospodarki, którą rządzi klasa kapitalistyczna, a społeczeństwo dalej jest zależne od rynkowych fluktuacji. Stąd zwrot w stronę ortodoksyjnego myślenia o zarzuceniu kapitalistycznych relacji w miejscu pracy. W spełnieniu postulatów o większej demokratycznej kontroli nad pracą miałyby pomóc amerykańskim socjalistom walka o wdrożenie programu *Medicare-for-all*. Są więc demokratyczni socjaliści nie tylko za reformami oddolnymi, w miejscach pracy, ale także za dużymi projektami realizowanymi przez państwo (w tym wypadku federalne), w czym podobni są do tradycyjnej socjaldemokracji.

W Stanach Zjednoczonych dominuje jednak myślenie liberalne i konserwatywne mające źródło w dwupartyjnym systemie reprezentacji politycznej. W tej binarnej przestrzeni nie ma więc zbyt wiele miejsca na wyważoną perspektywę projektu *stricte* lewicowego, na wzór chociażby tego, co rozumie się poprzez polityki lewicowe w Europie. Z tego też względu demokratyczny socjalizm spotyka się z interpretacyjnym wypaczeniami, łączącymi go właśnie z komunizmem, socjalizmem, a także socjaldemokracją. Uproszczenia takiego dokonał chociażby dziennik *New York Times*, umieszczając demokratyczny socjalizm pomiędzy komunizmem a socjaldemokracją, zwracając jednak uwagę na to, że kluczowe w idei demokratycznego socjalizmu jest właśnie uspołecznienie środków produkcji. Cytowany w artykule gazety Bhaskar Sunkara podkreśla wspólne ideowe pochodzenie demokratycznych socjalistów z socjaldemokratami, jednak wskazuje na rozbieżność w podejściu do prywatnego kapitału, którego ci pierwsi nie uznają. Sunkara to przedstawiciel amerykańskiego socjalistycznego środowiska skupionego wokół magazynu *Jacobin*, otwarcie popierającego Berniego Sandersa w jego walce o uzyskanie nominacji Demokratów w kampanii prezydenckiej.

Jak zauważa Nick French, projekt polityczny Sandersa, który zakłada wzmocnienie klasy pracującej względem klasy kapitalistycznej i jego możliwa realizacja, pozwalają myśleć o dalszych zdobyczach demokratycznego socjalizmu. Celem jest, jak pisze French, „odrzuć tyranii kapitalistów i budować społeczeństwa, które maksymalizuje wolność dla wszystkich” (French 2020). Do tradycji demokratycznego socjalizmu w Ameryce należą nie tylko Bernie Sanders, ale i niezjący już bojownicy o prawa człowieka tacy jak Martin Luther King czy wielcy socjaliści amerykańscy jak chociażby Eugene Debs (French 2020).

Demokratyczny socjalizm *Jacobina* diagnozę społeczeństwa buduje wokół przywoływanej już wcześniej przy okazji koncepcji *democracy at workplace* marksistowskiej teorii o niewielkiej klasie kapitalistów posiadających środki produkcji, którzy dzięki wyzyskowi pracy najem-

nej mogą sprzedawać towary i usługi z przywłaszczoną sobie nadwyżką (French 2020). Meyer uważa, że oś podziału społecznego biegnie wzdłuż nierówno dystrybuowanego bogactwa. W społeczeństwie mamy do czynienia z niewielką liczbą bogatych i władczych rodzin, które swoją zamożność zawdzięczają niszczeniu środowiska i wyzyskiwaniu, czy wręcz – oszukiwaniu znacznej części społeczeństwa, które stanowi klasa pracująca (Meyer 2019). Polityka socjalizmu demokratycznego ma przede wszystkim walczyć o dekomodyfikację (z godnie z ujęciem Gøsty Espinga-Andersena) podstawowych potrzeb, tj. służby zdrowia, edukacji i mieszkalnictwa (French 2020). Demokratyczny socjalizm jako ustrój społeczno-ekonomiczny wprowadzi demokratyczne planowanie gospodarcze i uspołecznienie korporacji (Meyer 2019). Żeby ustanowić demokratyczny socjalizm, nie można tylko i wyłącznie wygrać wyborów. Następnym krokiem jest bowiem zabranie władzy ekonomicznej klasie kapitalistycznej (Meyer 2019). Klasa kapitalistów dysponująca i zarządzająca miejscami pracy zamienia je w „mini-autorytarne reżimy”, w których nadużywa swojej władzy (Meyer 2019). Konieczność spełnienia wszelkich potrzeb wymusza groźba śmierci głodowej, która skazuje klasę pracującą na poddanie się dominacji przez większą część dnia przez szefów (French 2020). Jak pisze French (2020), „kapitalizm z konieczności zawiera brak demokratycznej kontroli i niewolę na dla ogromnych rzesz ludzkich”. Liberalna demokracja faworyzuje klasę kapitalistyczną głównie dlatego, że sama, jako koncepcja, wywodzi się z wyżyn społecznych. Poza tym, twierdzi French, kapitaliści używają zgromadzonego bogactwa do projekcji władzy poprzez lobbystów czy posiadania mediów, które umożliwiają kształtowanie opinii publicznej. Michael A. McCarthy zwraca uwagę na to, że w kapitalizm i liberalną demokrację jest wbudowane coś w rodzaju zabezpieczenia przeciw „instalacji socjalizmu” (McCarthy 2018). Kiedy tylko gospodarka zwolni wskutek porzucenia polityki, której najważniejszym imperatywem jest zysk, spadają wpływy z podatków i maleje liczba miejsc pracy. Socjaliści wskutek niezadowolenia obywateli tracą więc władzę i następuje – niczym wychylenia wahadła w przeciwnym kierunku – skierowanie się w stronę polityki oszczędności (*austerity*). Prywatne firmy posiadają w zasadzie władzę społeczną poprzez możliwość wolnej alokacji inwestycji i środków, podejmują jednak te decyzje indywidualnie, bez jakiegokolwiek kontroli społecznej, zachowując jednocześnie wpływ na to społeczeństwo, w ramach którego prowadzą działalność gospodarczą. Zdaniem McCarthy’ego delegitymizuje to instytucje demokracji reprezentatywnej.

Nawet w krajach socjaldemokratycznych wybrani politycy są uzależnieni od logiki kapitalistycznej gospodarki i zmuszeni są podejmować decyzje pod presją efektywności ekonomicznej. Socjaldemokracje takie jak Finlandia, Norwegia i Szwecja posiadają instytucje liberalnych demokracji konstytucyjnych, rozbudowane systemy państwa dobrobytu,

system negocjacyjny pomiędzy klasą pracującą a kapitałem i własność państwa w gospodarce. Mimo wszystko socjaldemokracje z perspektywy demokratycznego socjalizmu posiadają mało własności, która stanowi środki produkcji. Państwo norweskie, jak zauważa McCarthy, pozwala większości siły roboczej na pracę w „firmach kapitalistycznych”. W Norwegii, postrzeganej przez wielu za najbardziej socjaldemokratyczny kraj, 30% siły roboczej pracuje w miejscach pracy w organizacjach należących do skarbu państwa, co stanowi najwyższy odsetek ze wszystkich kapitalistycznych krajów. Spółki należące do skarbu państwa wytwarzają w tym kraju prawie 60% PKB. Wg Meyera socjaldemokracje mają pewne zasługi, gdyż udało się osiągnąć w ich ramach gwarancję pełnego zatrudnienia, silne państwo dobrobytu, a także wysoki poziom uzwiązkowienia. Nie udało im się jednak naruszyć władzy kapitalistów, zwłaszcza w strukturach ponadnarodowych korporacji. Demokratyczny socjalizm wykracza więc poza konsensus kapitalizmu budowanego w ramach państwa liberalno-demokratycznego, nawet tego najbardziej socjaldemokratycznego.

Pułapki odrzucenia demokracji liberalnej

Niechęć demokratycznych socjalistów do idei liberalnej demokracji i zarysowany powyżej mechanizm ewentualnej utraty władzy przez socjalistów wskutek kryzysu ekonomicznego nakreślają pewne słabe punkty doktryny demokratycznego socjalizmu, która potencjalnie może zawiesić demokratyczną obieralność władzy na rzecz zachowania swoich rządów i kontynuowanie przedsięwziętego projektu. Źródeł postrzegania przez socjalistów liberalnej demokracji jako systemu *de facto* niedemokratycznego, w którym władzę polityczną sprawuje się poprzez realizację i w imię interesu kapitalistów, Joseph Schumpeter dopatruje się – co zostało już wcześniej wyjaśnione przez samych „zainteresowanych” – w ideologii marksistowskiej. Socjaliści nie muszą być z gruntu demokratami, a gospodarka scentralizowana, bo tak ujmuje socjalizm austriacki ekonomista (Schumpeter 2009, 208), wcale nie musi być zarządzana demokratycznie. Jak pisze teoretyk demokracji Robert A. Dahl, ten typ marksistowski typ myślenia charakteryzuje się przeświadczeniem, że „[...] rządzi zawsze mniejszość, a nigdy – większość. To, co nazywamy demokracją, nie jest zatem niczym innym jak fasadą, za którą ukrywają się rządy mniejszości” (Dahl 1995, 368). Do teoretyków wyznających ten pogląd Dahl zalicza m.in. Marksa i Lenina. Ten drugi tak postrzega demokrację parlamentarną:

W społeczeństwie kapitalistycznym, w warunkach jego najpomyślniejszego rozwoju, mniej lub bardziej pełny demokracizm mamy w republice demokratycznej. Lecz demokracizm ten jest zawsze ściśnięty wąskimi ramami wyżysku kapitalistycznego i dlatego w istocie rzeczy pozostaje zawsze demokracizmem dla mniejszości, tylko dla klas posiadających, tylko dla bogaczy” (Lenin 1977, 60).

Odpowiedzią Lenina na problem fasadowości demokracji, w której wyborcy raz na parę lat mogą sobie wybrać „przedstawiciela klasy uciśkającej”, który będzie ich „dławił”, była tzw. dyktatura proletariatu, czyli autorytarne, a w praktyce totalitarne, rządy partii komunistycznej roszczonej sobie prawo do reprezentowania klasy pracującej. Demokratyczni socjaliści nie są tak radykalni, jednak podzielają ów ortodoksyjny sceptycyzm co do liberalnej demokracji.

Modele inne niż centralistyczna, znacjonalizowana gospodarka, które dopuszczają rozproszenie decyzyjności, czyli np. gospodarka demokratycznego socjalizmu uznająca do pewnego stopnia mechanizmy rynkowe, mogą odtwarzać sprzeczności, którymi charakteryzuje się gospodarka kapitalistyczna. Jak bowiem twierdzi Wallerstein, „kapitalizm nie określa to tylko, że istnieją ludzie lub firmy wytwarzające towary na sprzedaż na rynku z zamiarem wygenerowania zysku. Takie osoby lub firmy istniały przez tysiąclecia na całym świecie” (Wallerstein 2007, 42). Rynek nie jest więc tożsamy z kapitalizmem, gdyż gospodarka rynkowa poprzedza kapitalizm, a jako że nie jest mu równoznaczna, równie dobrze może być instytucją postkapitalistyczną, charakterystyczną dla formacji takich jak chociażby demokratyczny socjalizm, jeśli ten ma zachować elementy rynkowe. Pytanie, na ile więc sprzeczności kapitalizmu są sprzecznościami samego kapitalizmu, a na ile sprzecznościami gospodarki rynkowej, które wynikają z jej mechanizmów konkurencji. Nie inaczej byłoby w uspołecznionej gospodarce demokratycznego socjalizmu w wariancie zachowującym mechanizmy rynkowe. Rzecz jasna, jeśli gospodarka rynkowa jest jednym z filarów kapitalizmu, jego warunków *sine qua non*, znaczy to tyle, że kapitalizm kształtuje charakter gry rynkowej „na swoje podobieństwo”. Mechanizmy wolnej wymiany dają rezultat będący efektem połączenia wszystkich konstytuujących ją cech, takich jak prywatna własność środków produkcji, nieograniczona w zasadzie możliwość akumulacji kapitału, jak też i najemny charakter stosunków pracy pomiędzy przedsiębiorcami a pracownikami. Razem tworzą one swoistą Weberowską racjonalność kultury gospodarczej, właściwą każdemu modelowi gospodarczemu, zarówno zachodniemu kapitalizmowi, jak i innym formacjom społeczno-ekonomicznym. Nie oznacza to więc, że w systemie demokratycznego socjalizmu rynek będzie generował dokładnie takie same negatywne skutki jak w model zachodniego kapitalizmu, jednak pojawienie się ich nowej postaci może być nieodzowne, gdyż „tam, gdzie działa mechanizm rynkowy, tam pojawiają się nierówności ekonomiczne” (Kowalski 2018, 35). Można sobie wyobrazić, że w gospodarce rynkowej demokratycznego socjalizmu przedsiębiorstwa kierowane przez kolektywy pracownicze mające zaspokoić posiadających je pracowników będą inaczej konkurowały między sobą niż prywatne przedsiębiorstwa w kapitalistycznej gospodarce rynkowej, które mają przynosić zwrot z kapitału jego prywatnym, indywidualnym właścicielom. Niemniej jednak społeczna własność środków produkcji

nie rozwiąże wszystkich problemów trapiących społeczeństwa, gdyż wskutek pozostawienia instytucji rynku będzie odtwarzała charakterystyczne dla niego niedoskonałości. Można sobie wyobrazić, że państwo demokratycznego socjalizmu mogłoby niwelować negatywne skutki np. asymetrii informacji podmiotów rynkowych, jednak nie została jeszcze opracowana na tyle szczegółowa koncepcja socjalistycznej gospodarki rynkowej w kontekście współczesnej cyfrowej gospodarki kognitywnego kapitalizmu.

Dalej nasuwa się następujący po kwestiach ekonomicznych problem natury politycznej (redystrybucji): komu w demokratycznym socjalizmie należy się zwrot z zainwestowanego w produkcję kapitału – czy ma on przechodzić na poczet przedsiębiorstwa w celach dystrybucyjnych bądź inwestycyjnych (akumulacja), czy też winien pozostawać w dyspozycji państwa? Giovanni Sartori jest zdania, że to kwestia kontroli nad kapitałem, a nie własności rzeczy, jest kluczowa w rozstrzygnięciu o konkretnym modelu gospodarowania. Stąd postawione przez niego pytanie: „Kto ostatecznie kontroluje kapitał”, tj. kto posiada kontrolę nad akumulacją oraz alokacją kapitału, gdyż to stąd wynika realna władza (Sartori 1994, 512). Jeżeli więc państwo demokratycznego socjalizmu nadmiernie kontrolowałoby nawet wysoce uspołecznioną w ramach pracowniczych przedsiębiorstw gospodarkę, ciężko byłoby je dalej nazywać państwem demokratycznego socjalizmu.

Jeśli przyjmiemy bowiem za punkt wyjściowy marksowską laborystyczną teorię wartości, która szczególną rolę w wytwarzaniu wartości przypisuje właśnie pracy (Nowak-Posadzy 2015), rodzi się pytanie analogiczne do stawianego przez prokapitalistycznych libertarian: na jakiej podstawie państwo rości sobie prawo do poboru wartości wytworzonej w ramach procesu produkcji, którego immanentnym, podstawowym czynnikiem wytwórczym jest praca? Jeżeli to nie właścicielom kapitalistycznych środków produkcji należy się nadwyżka, to równie dobrze zysk nie należy się socjalistycznemu aparatowi państwowemu jeszcze mniej mającemu bezpośrednio wspólnego z pracą produkcyjną przedsiębiorstwa. Jeżeli zatem to z pracy pochodzi wszelka wartość, co za najwyższy imperatyw uzasadniający degradację społeczną kapitalistów przyjąłby system demokratycznego socjalizmu, należy wypracować uzasadnienie dla rozbudowanych instytucji takiego państwa, które musiałyby prowadzić egalitarystyczną politykę, konieczną do niwelowania nierówności, występujących również na socjalistycznym rynku, a za którą płaciłaby bezpośrednio klasa pracująca. W rzeczywistości więc demokratyczny charakter demokratycznego socjalizmu skupia się raczej na skali mikro (demokracja w miejscu pracy), a mniej, albo w ogóle, mówi o skali makro: jaki proponuje system społeczno-polityczny, którego podstawą byłyby firmy należące do pracujących w nich obywateli? Ponownie powraca tu więc teza o niemożliwości koordynacji współczesnych systemów społeczno-politycznych bez udziału pewnej dozy biurokracji.

W efekcie więc demokratyczny socjalizm może nigdy nie wprowadzić w życie idei o wyłącznym posiadaniu i zarządzaniu efektami pracy przez tych, którzy faktycznie tę wartość ekonomiczną wytwarzają.

Schumpeter zwraca też uwagę na to, że demokracja sama w sobie jest tylko „pewnym typem rozwiązania instytucjonalnego służącego dochodzeniu do politycznych – legislacyjnych i administracyjnych – decyzji, i dlatego nie może być celem samym w sobie, niezależnie od tego, jakie decyzje zostaną w ten sposób podjęte w danych warunkach historycznych” (Schumpeter 2009, 302). Demokracja jako rządy ludu wcale nie musi dla ludu rządzić korzystniej niż inne ustroje niedemokratyczne (Schumpeter 2009, 337), a większościowa arytmetyka wcale nie zapewnia artykulacji woli ludu, a raczej rządy zdania woli większości ludu. Dochodzimy więc do punktu wyjścia, w którym Laclau i Mouffe zarzucają ortodoksyjnym socjalistom odrzucenie instytucji liberalnej demokracji, co w ostateczności, pomimo zachowania rządów ludu, nie oznacza przestrzegania uznawanych w świecie Zachodu praw jednostki. O ile socjaldemokraci idąc na ugodę z kapitalizmem i liberalną demokracją poświęcili ideał powstania państwa rządzonego przez klasę robotniczą na rzecz polepszenia jej sytuacji materialnej i politycznej w ramach utrzymania rządów klasy kapitalistycznej i burżuazyjnego państwa, o tyle podobnie i demokratyczny socjalizm, porzucając dla odmiany te instytucje w celu ustanowienia „realnej demokracji” może zbudować reżim socjalistyczny o autorytarnym charakterze. Problem rozbija się więc o to, czy demokratyczni socjaliści przewidują istnienie możliwie niezależnych instytucji funkcjonujących w ramach obowiązującego prawa, zabezpieczających wolność jednostki przed potencjalną tyranią ze strony socjalistycznego państwa, czy też ostateczną instancją ma pozostać wola ludu wyrażana poprzez aparat państwa i jego partię. Giovanni Sartori zauważa, że gospodarką planową – w jego rozumieniu niekoniecznie socjalistyczną, a wręcz państwowo-kapitalistyczną – kierują przeciwieź „konkretni ludzie dysponujący władzą pozwalającą na ułożenie planu, czyli podejmujący decyzje za innych, pozbawionych prawa samodzielnego decydowania” (Sartori 1994, 523). Jego zdaniem planowanie może być zarówno demokratyczne, jak i niedemokratyczne (totalne), przy czym te pierwsze musi zakładać do pewnego stopnia mechanizmy rynkowe. Odrzucając mechanizmy konkurencji ekonomicznej, minimalizuje się obecność pluralizmu politycznego i tym samym porzuca się demokrację. Według Sartoriego każda forma samorządu pracowniczego, reprezentacji czy partycypacji jest do pewnego stopnia „socjalizmem rynkowym”. Mimo wszystko argumentuje on, że demokratyczny socjalizm „nie może powstać w oparciu o system gospodarczy w całości należący do państwa” (Sartori 1994, 519).

W kontekście form samorządu pracowniczego, o których pisze Sartori, należy wspomnieć i pokrewnych demokratycznemu socjalizmowi ideach kooperatywności i spółdzielczości. Ruch robotniczy, jak zauważa Rafał

Chwedoruk, „stworzył swego rodzaju socjalistyczne «państwo w państwie», animując własne organizacje i instytucje w wielu aspektach życia społecznego” (Chwedoruk 2015, 221). Kooperatyzm, jako reakcja na industrialny kapitalizm, który doprowadził do wyzysku pracy, pełniła i pełni rolę oddolnego projektu, w którym ludzie przyjmują role „wytwórców, konsumentów i zarządców-obywateli” (Błesznowski 2014, 8). Ważna jest tu analogiczna do demokratycznego socjalizmu aktywna obecność „zarządców-obywateli”, którzy samodzielnie i na zasadach demokratycznych zarządzają kooperatywą – tak jak pracownicy zarządzają uspołecznionymi przez siebie przedsiębiorstwami w demokratycznym socjalizmie. Jak pisał Jan Wolski (1936):

Spółdzielczość (zwana inaczej kooperacją) [...] zmierza w swoim stopniowym rozwoju do wychowania poprzez swoją praktykę codzienną nowego uspołecznionego człowieka i do przebudowy dotychczasowego, opartego na współzawodnictwie, ustroju gospodarczo-społecznego na ustrój inny, w którym współzawodnictwo zostanie zastąpione przez współdziałanie, oparte na zasadach wolności, równości, braterstwa i sprawiedliwości społecznej.

Kooperatyzm stawia więc na oddolną ewolucję społeczeństwa ku ustroju w pełni demokratycznemu, w którym paradygmatem przewodnim jest współpraca, a nie rywalizacja, mająca swoje umocowanie źródłowe w obserwacji świata przyrody czy pozytywnych przykładów z historii. Choć spółdzielczość ma szczytne zamiary, to przegrywa jednak z twardą, kapitalistyczną rzeczywistością. Błesznowski zauważa, że „na Zachodzie ruch ten rozmył się w łonie wolnego rynku, stając się jedną z wielu form gospodarowania, bliższą spółkom akcyjnym niż prawdziwym spółdzielniom czy stowarzyszeniom równych członków [...]” (Błesznowski 2014, 12). Dowodzić może to diagnozy demokratycznego socjalizmu o nieodzowności przekształceń w sferze własnościowej środków produkcji. W porównaniu jednak z ideą kooperatyizmu, prócz aspektu oddolności, demokratyczny socjalizm podkreśla aspekt konieczności przemian odgórnych, dokonywanych przez władze państwowe. Nie zadowala się jednak nawet najambitniejszymi projektami socjaldemokracji, która ostatecznie nie jest w stanie odebrać władzy nad środkami produkcji klasie kapitalistycznej. Przed demokratycznymi socjalistami wiele jest jeszcze zasadniczych teoretycznych problemów do rozwiązania – nie tylko tych ekonomicznych, na których demokratyczni socjaliści się skupiają, ale także tych z zakresu władzy politycznej. Obydwie te sfery w ortodoksyjnym socjalistycznym myśleniu zresztą się przenikają, toteż konieczność ponownego przemyślenia doktryny demokratycznego socjalizmu sięga jej fundamentów. W celu zachowania optyki postrzegającej interesy ekonomiczne jako faktyczną oś konfliktu społecznego, przy jednoczesnym uwzględnieniu głosów krytycznych, do zrewidowania swojej własnej idei demokratycznym socjalistom potrzebny będzie duży wysiłek intelektualny. Muszą go jednak wykonać, jeżeli na po-

ważnie myślą o przejęciu władzy i wdrożeniu reform społecznych, które sprawią, że teraźniejsze liberalno-demokratyczne *status quo* stanie się kiedyś *status quo ante*.

Podsumowanie

Demokratyczny socjalizm nie rezygnując całkowicie z wspierania ruchów kobiecych, LGBT czy etnicznych, odrzuca tożsamościowość jako *leitmotiv* swojej polityki. Jest to spowodowane refleksją o błędnym odejściu od myślenia klasowego wywodzącego się z Marksowskiej perspektywy ekonomizmu, która w doktrynie demokratycznego socjalizmu powraca do łask, ale też i konstatacją, że dyskursy tożsamościowe zostały przejęte i skanalizowane przez panujące na Zachodzie zachowawcze formacje centroliberalne, a radykalne postulaty gospodarcze coraz częściej realizują populiści (nie są jednak pod tym względem jedomyślni, aczkolwiek część z nich popiera tradycyjnie lewicowe rozwiązania gospodarcze; Eatwell i Goodwin 2020, 30). W obliczu takiej konfiguracji politycznej „rozmiękczone” siły mainstreamowej lewicy nie stanowią wyrazistego kontrastu na tle liberalno-demokratycznego establishmentu ani nie są atrakcyjną alternatywą dla nowych ruchów ludowych. Demokratyczni socjaliści, pomimo swojego radykalizmu, z natury wymuszającego pewne uproszczenia intelektualne na rzecz uzyskania wyrazistości, muszą jednak przemyśleć kluczowe aspekty swojej doktryny, jeśli nie chcą powielić błędów formacji lewicowych z przeszłości.

Bibliografia

- Arnold, Samuel. 2020. „What is democratic socialism and why is it growing more popular in the U.S.?”. *Teen Vogue*, 01 May. Data dostępu: 07 lipca 2020 r. <https://www.teenvogue.com/story/what-is-democratic-socialism>.
- Bauman, Zygmunt. 2010. *Socjalizm. Utopia w działaniu*, przeł. Michał Bogdan. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Błesznowski, Bartłomiej. 2014. „Utopia w służbie demokracji – wokół źródeł kooperatywności”. W *Kooperatywność, spółdzielczość, demokracja. Wybór pism*, redakcja Bartłomiej Błesznowski i Remigiusz Okraska, 7–45. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Castoriadis, Cornelius. 2019. *Socjalizm albo barbarzyństwo i inne eseje*, przeł. zbiorowe, redakcja naukowa Lotar Rasiński, Andreas Kalyvas. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.
- Chwedoruk, Rafał. 2015. „Zachodni marksizm w praktyce – ruch robotniczy jako *Gegenwelt*”. W *Ideologie, doktryny, ruchy społeczne i polityczne. Wybrane problemy*, redakcja Maria Marczevska-Rytko, Wojciech Ziętara, 219–234. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Dahl, Robert A. 1995. *Demokracja i jej krytycy*, przeł. Stefan Amsterdamski. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- Day, Meagan 2018. „Democratic socialism, explained by a democratic socialist”. *Vox*, August 01. Data dostępu: 07 lipca 2020 r. <https://www.vox.com/first-person/2018/8/1/17637028/bernie-sanders-alexandria-ocasio-cortez-cynthia-nixon-democratic-socialism-jacobin-dsa>.
- Eatwell, Roger i Matthew Goodwin. 2020. *Narodowy populizm. Zamach na liberalną demokrację*, przeł. Witold Kurylak. Katowice: Post Factum

- Esping-Andersen Gøsta. Brak daty. „The three worlds of welfare capitalism”. *Ryszard Szarfenberg*. Data dostępu: 10 sierpnia 2020 r. <http://rszarf.ips.uw.edu.pl/tps/teksty/espings.pdf>.
- French, Nick. 2020. „Democratic socialism is about freedom”. *Jacobin*, March. Data dostępu: 17 lipca 2020 r. <https://www.jacobinmag.com/2020/03/democratic-socialism-freedom-rights-authoritarianism-capitalism>.
- Hedin, Astrid. 2015. „The origins and myths of the Swedish model of workplace democracy”. *Contemporary European History* 24(1): 59–82. DOI: 10.1017/S0960777314000423.
- Heywood, Andrew. 2007. *Ideologie polityczne. Wprowadzenie*, przeł. Miłosz Habura, Natalia Orłowska i Dorota Stasiak, redakcja naukowa Tomasz Żyro. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Klementewicz, Tadeusz. 2019. *Kapitalizm na rozdrożu. Obłęd zysku czy odpowiedzialny rozwój*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa.
- Kowalski, Ryszard. 2015. „Nierówności ekonomiczne a niedoskonałość rynku”. W *Zawodność rynku w teorii i praktyce*, redakcja Krystyna Przybylska. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Laclau Ernesto i Chantal Mouffe. 2007. *Hegemonia i socjalistyczna strategia. Przyczynek do projektu radykalnej polityki demokratycznej*, przeł. Sławomir Królak. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu.
- Lenin, Włodzimierz I. 1977. *O państwie socjalistycznym* Moskwa: Wydawnictwo Agencji Prasowej Nowosti.
- McCarthy, Michael A. 2018. „Democractic socialism isn't social democracy”. *Jacobin*, August. Data dostępu: 07 lipca 2020. <https://jacobinmag.com/2018/08/democratic-socialism-social-democracy-nordic-countries>.
- Meyer N. 2018. „What is democratic socialism?”. *Jacobin*, July. Data dostępu: 7 lipca 2020 r. <https://jacobinmag.com/2018/07/democratic-socialism-bernie-sanders-social-democracy-alexandria-ocasio-cortez>.
- Morawski, Witold. 2001. *Socjologia ekonomiczna*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Mouffe, Chantal. 2020. *W obronie lewicowego populizmu*, przeł. Barbara Szelewa. Warszawa: Wydawnictwo Krytyki Politycznej.
- Nowak-Posadzy K. 2015. „Jaką teorią jest Marksowska teoria wartości opartej na pracy?”. *Praktyka Teoretyczna* 1(15): 15–56.
- Sartori, Giovanni. 1994. *Teoria demokracji*, przeł. Piotr Amsterdamski i Daniel Grinberg. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Schumpeter, Joseph A. 2009. *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przeł. Michał Rusiński. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Tormey, Simon i Jules Townshend. 2010. *Od teorii krytycznej do postmarksizmu*, przeł. zbiorowo. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Wallerstein, Immanuel. 2007. *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, przeł. Katarzyna Gawlicz i Marcin Starnawski. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Dialog.
- Wolski, Jan. 1936. „Spółdzielczość i jej zasady”. W Jan Wolski, *Zasady i wytyczne spółdzielni pracy. Podręcznik instrukcyjny* (specjalne wydanie miesięcznika „Spółdzielczość Pracy”, zeszyty 2–5). *Lewicowo.pl*, data dostępu: 17 sierpnia 2020, <http://lewicowo.pl/spoldzielczosc-i-jej-zasady/> [do].
- Woś, Rafał. 2018. „Woś: Lewico, czas na współpracę z PiS. Trzeba budować z Kaczyńskim demokratyczny socjalizm”. *Gazeta*, 20 sierpnia, data dostępu: 17 sierpnia 2020, <https://wiadomosci.gazeta.pl/wiadomosci/7,161770,23791323,wos-lewico-czas-na-wspolprace-z-pis-trzeba-budowac-z-kaczynskim.html>
- Ziętara, Wojciech. 2015. „Kryzys ideowy współczesnej socjaldemokracji”. W *Ideologie, doktryny, ruchy społeczne i polityczne. Wybrane problemy*, redakcja Maria Marczevska-Rytko i Wojciech Ziętara, 205–218. Lublin: Wydawnictwo UMCS.